

111

ODPIS
105

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 22. maja 1948r w Siemianowicach sl. prokurator Sądu Najwyższego jak przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w Katowicach, w osobie prokuratora Dr Jana Markowskiego z udziałem protokółanta Dejowa Maria na mocy art. 107 i 115 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Zeznał on co następuje :

Imię i nazwisko	Tadeusz Majcherczyk
Wiek	42 lata
Imiona rodziców	Teofil i Józefa z d. Kaczmaszka
Miejsce zamieszkania	Siemianowice Sl. ul. Bytomska 25/6
Zajęcie	urzędnik
Karalność	niekarany.

W czasie Powstania Warszawskiego od 1.8.44r byłem dowódcą I-iej szturmowej Kompanii Baonu imienia Łukasińskiego, i walczyłem z moją Kompanią na Starym Mieście do dnia 3 sierpnia, następnie edkomenderowany zostałem na Wolę, skąd wróciłem na Stare Miasto, jako dowódca Banku Polskiego (reduty). Wtedy te odparliśmy trzykrotnie atak czołgów niemieckich, przy czym dwa razy zdarzyło się że Niemcy przed tymi czołgami pędzili kobiety i dzieci Polskie, i ja niestety ze względu na niezmierną wagę reduty, której zdobycie równałoby się oddaniu całego Starego Miasta, musiałem wydać rozkaz otwarcia ognia. Dnia 17 sierpnia objąłem dowództwo Baonu imienia Czerwonego I z awansem na majora, na tym stanowisku zostałem ciężko ranny w nogę, piersi i głowę, przy wybuchu czołgu, i odszedłem do szpitala przy ulicy Długiej 16. Szpital ten został jednak zbombardowany 1 września i musiał być ewakuowany, ja zaś jako niezdolny do transportu kanałem zostałem przeniesiony na ulicę Długą nr.7. Tutaj wobec zbliżającej się nieuchronnie chwili zajęcia przez Niemców, Monika usunęła wszystkie mundury i przygotowała ubrania cywilne i rzeczywiście wkrótce po tym o godz. 10-iej wpadli do szpitala pierwsi żołnierze niemiecy a potem w ślad za nimi inni należący do bandażerii, SD. oraz Własowcy. W pewnym momencie usłyszeliśmy na dole strzały i zaraz potem wpadła Monika z tym że mamy natychmiast wchodzić, gdyż Niemcy rannych strzelają. Ja dzięki pomocy Moniki i drugiej siostry Danuty Siemiaszko seszedłem na dół i przeszedłwszy około podwórza, gdzie mordowano rannych, wyostałem się z Moniką i Danutą, oraz grupą lekarzy oraz 10 lub jedenastu sanitariuszy wraz z rannymi. Tu muszę nadmienić, że Niemcy trupy oblewali benzyną i na miejscu palili. W momencie wejścia Niemców w całym szpitalu znajdowało się około 400 rannych, żadnych nazwisk zbrodniarzy nie znam. Po drodze spotykaliśmy grupy Niemców i Własowców, którzy na miejscu zabijali strzałami w tył, spotykaliśmy rannych którzy z osłabienia padali nie mogąc iść. Gdy doszliśmy do Placu Zamkowego Monika i Danuta poszły dalej nieść pomoc rannym, mnie zaś odesłano do Seminarium Duchownego w którym rannymi opiekowali się Ojcowie Karmelici. Po odczytaniu tak zeznałem.

/ Tadeusz Majcherczyk /

Protokółantka /- / Dejowa Marja.

Badający

/ - / Dr Markowski /

Omówienia

Poprawiono: "ten opowiób" na "tych opowiób"
Skreślono: "ze"

Za zgodność

Sędzią
MALINA WERENKO

Malina Werenko